Dorota CHABRAJSKA

PIĘTNAŚCIE LAT MIESIĘCZNIKA „CRISIS"

Często stawiamy sobie dziś w Polsce pytanie, jak powinno wyglądać ciekawie redagowane oraz cieszące się zaufaniem czytelników czasopismo katolickie. Toczą się liczne dyskusje o słabości polskiej prasy katolickiej, o jej niewielkim oddziaływaniu społecznym, jak również i o tym, że niejednokrotnie przegrywa ona w konkurencji z licznymi świeckimi pismami, nie zawsze najwyższej klasy. Warto być może w tym kontekście przyjrzeć się jednemu z amerykańskich miesięczników katolickich, który właśnie obchodzi piętnastolecie swojego istnienia. Jest nim „Crisis. Politics, Culture & the Church" – pismo wydawane przez The Morley Institute w Waszyngtonie. Jego założycielami byli czołowi amerykańscy intelektualiści katoliccy: Ralph McInerny oraz Michael Novak. Dziś z pismem współpracuje wielu innych wybitnych myślicieli. Są między nimi znani także polskiemu czytelnikowi: George Weigel, Paul Johnson, Zbigniew Brzeziński czy Richard John Neuhaus.

Jubileuszowy numer „Crisisu", który mam przed sobą, jest dedykowany Janowi Pawłowi II[1]. Z okładki spogląda zamyślona twarz Papieża wznoszącego dłonie w znanym geście pozdrowienia. Znamienny jest tytuł numeru: „John Paul the Great" („Jan Paweł Wielki"). Autorzy licznych tekstów pisma często nazywają Jana Pawła II „człowiekiem wieku", a także „prorokiem nowego millennium", wyrażając autentyczne zafascynowanie jego osobowością i dokonaniami. Tym samym dają dowód na to, że myśl Papieża jest żywo przyjmowana i głęboko rozważana w Ameryce, w kraju – wydawałoby się – dość odległym kulturowo od papieskiego przesłania.

Kiedy mówimy o tym, że polska prasa katolicka napotyka pewną barierę ze strony zsekularyzowanego społeczeństwa, warto prześledzić początki „Crisisu", które również nie były łatwe. Jego pierwotny tytuł to „Catholicism in Crisis" („Katolicyzm w kryzysie"). Jak wspomina G. Weigel, tytułowy „kryzys" był nawiązaniem do totalitarnego zagrożenia kultury chrześcijańskiej ze strony sowieckiego imperium. Jednak ten jego wymiar – choć pozornie najgroźniejszy – był jedynie skutkiem i przejawem znacznie głębszego kryzysu, który dotyczył głównych wartości człowieka: prawdy i wolności. Za-

[1] „Crisis" 15(1997) nr 10 (listopad).

troskani nowymi wyzwaniami dla Kościoła katolicy amerykańscy stawiali sobie pytanie, czy będzie on umiał wejść w dialog z destrukcyjnymi siłami nowoczesności, nie gubiąc przy tym swojego ewangelicznego przesłania. Te same troski i pytania – pisze Weigel – nadały kształt formacji intelektualnej i kapłaństwu Karola Wojtyły. Dlatego jego postać jest tak bliska środowisku „Crisisu".

W otwierającym jubileuszowy numer miesięcznika artykule Weigla *John Paul II – Preparing the 21st Century* (*Jan Paweł II – przygotowując XXI wiek*) odnajdujemy oryginalnie ujętą biografię Papieża, jak również analizę głównych idei obecnego pontyfikatu, które okazują się tak bliskie katolikom amerykańskim i tak dla nich ważne. Weigel podkreśla myśl Jana Pawła II, że o kryzysie wieku dwudziestego nie sposób myśleć wyłącznie jako o kolizji przeciwstawnych systemów politycznych i ekonomicznych. W szerszej i głębszej perspektywie kryzys wieku dwudziestego jest przede wszystkim kryzysem w porządku idei. Od czasu Kartezjańskiego „zwrotu ku podmiotowi" życie intelektualne Zachodu utkwiło bowiem w więzieniu solipsyzmu, w „pułapce refleksji"[2]. Skupienie refleksji wokół sposobu poznania doprowadziło z czasem do głębokiego sceptycyzmu podważającego ludzką zdolność do obiektywnego poznania rzeczy transcendentnych. Prawda pozostawała więc ludzkim konstruktem nie mającym związku z rzeczywistością. To w imię tak właśnie pojmowanej prawdy – prawdy jako subiektywnego konstruktu – dowodzono w naszym stuleciu wyższości klasy robotniczej, czy też rasy aryjskiej, dając tym samym początek dwu najokrutniejszym totalitaryzmom naszych czasów. Kryzysowi prawdy – podkreśla Weigel – towarzyszy dziś kryzys wolności. Człowiek musi być świadomy, ku jakiej odpowiedzi na pytanie o sens wolności skłania się w swoim postępowaniu. Czy wolność polega na obojętnym wyborze między zasadniczo równymi, chociaż wzajemnie przeciwstawnymi opcjami? Czy też wolność to ludzka zdolność do poszukiwania dobra i prawdy w imię szczęścia pojętego w sensie metafizycznym? Weigel przypomina, że zdaniem Jana Pawła II, wolność w tym pierwszym sensie prowadzi do „zawoalowanego totalitaryzmu".

Liczne wątki papieskiego przesłania obecne są również w zapisie dyskusji, która miała miejsce podczas jubileuszowego sympozjum zorganizowanego przez redakcję „Crisisu" pod znamiennym tytułem „Nie lękajcie się!". Arcybiskup Denver, Charles Chaput OFMCap, podkreśla, że osoba Jana Pawła II i jego rola w obaleniu komunizmu stanowi żywy przykład tego, że to nie historia determinuje ludzkość, a raczej, że to ludzie – z Bożą pomocą – determinują historię.

O. Richard John Neuhaus podkreśla, że Papież jest „człowiekiem Soboru" i posoborowej odnowy. W szczególny sposób służy soborowemu wołaniu o jedność chrześcijan, czemu dał wyraz w swojej encyklice *Ut unum sint*. Nie lekceważy również politycznych, ekonomicznych i społecznych osiągnięć współczesności i chociaż w historii bywały one wykorzystywane przeciwko

---

[2] G. Weigel odwołuje się tutaj do terminu użytego przez W. Chudego. Por. G. Weigel, *John Paul II – Preparing the 21st Century*, „Crisis" 15(1997) nr 10, s. 10.

Kościołowi, pragnie widzieć je na tle prawdy chrześcijańskiej, aby mogły wydać prawdziwy owoc.

Matthew Spalding podkreśla, że Jan Paweł II jest przede wszystkim papieżem nadziei, prowadzącym nas ku rozbudowie kultury wiary. W sercu jego nauczania tkwi przy tym idea ludzkiej wolności. To dzięki Janowi Pawłowi II Kościół stał się światowym obrońcą praw człowieka. Przypomina, że wolność polega na posiadaniu prawa do czynienia tego, co czynić powinniśmy. Phil Lawler dodaje, że budujący jest optymizm Papieża, gdy mówi o nadchodzącym millennium jako o wielkim chrześcijańskim przebudzeniu. David Schindler z kolei wskazuje, że najlepiej nauczanie papieskie oddaje sformułowanie „veritatis splendor" – najpiękniej jest bowiem mówić o rzeczywistości komunii w języku piękna. William Simon stwierdza hipotetycznie, że za sto lat Jan Paweł II będzie uznawany za najwybitniejszego papieża wieku dwudziestego oraz za najważniejszego papieża od czasów reformacji. Obok Winstona Churchilla zostanie nazwany jednym z dwóch największych przywódców dwudziestego wieku. Brian C. Anderson zauważa, że sama osoba Papieża, jego obecność, uczy nas, że wielkość jest nadal możliwa w dzisiejszym świecie. Jest on nieustającym świadkiem prawdy w tym czasie, który wydaje się być przeklęty wskutek masowego odstępstwa od niej, wskutek zdrady, która przyniosła człowiekowi niewypowiedziane cierpienia.

To jedynie garść myśli zawartych w dyskusji, która odbyła się na łamach „Crisisu".

W dalszej części numeru odnajdujemy bardzo osobisty artykuł pióra Elizabeth Fox-Genovese, która jest profesorem historii, literatury oraz tak zwanych przez Amerykanów studiów kobiecych na uniwersytecie Emory w Atlancie. Opisuje ona swoją drogę do katolicyzmu: nawróciła się w wieku 53 lat; Przez długi czas uważała się za ateistkę – filozoficzny materializm był motywem przewodnim jej wykształcenia. Ku religijności w ogóle, a w szczególności ku katolicyzmowi, zaczęła skłaniać się od czasu swojego zawodowego zainteresowania sprawami takimi, jak dopuszczalność aborcji czy eutanazji. Zdała sobie sprawę, że w świetle filozoficznego materializmu człowiek ma pełne prawo podejmować decyzje dotyczące życia i śmierci, co kłóciło się z jej naturalnym zmysłem moralnym. Niejako drugim – równoległym – torem nawrócenia było dla Elizabeth zainteresowanie religijną poezją Gerarda Manleya Hopkinsa. Poeta, którego wiersze były jej tak bliskie, pisał, że piękno i wszelki kunszt z konieczności wywołują pobożność oraz że piękno jest owocem pracy oraz akceptacji naturalnych ograniczeń człowieka, ostatecznie – owocem ofiary.

Odmienny w swojej stylistyce jest wywiad przeprowadzony przez Joopa Koopmana z Michaelem Novakiem, pisarzem prezentującym chrześcijańskie spojrzenie na ekonomię, o którym mówi się, że wywarł duży wpływ na kształt encykliki *Centesimus annus*. W swojej nowej książce Novak pisze o przedsiębiorstwie jako instytucji pełnej „moralnych możliwości". Jego zdaniem sfera gospodarki powinna stać się szczególnym miejscem aktywności i troski ludzi świeckich działających na rzecz ubogich. Novak mówi, że swego czasu uważał się za człowieka lewicy, sądząc, że jest to jedyna droga dla prawdziwego

chrześcijanina. Jednak spustoszenie, jakie przyniósł socjalizm w krajach Europy Środkowej, w Afryce i w Azji, a nawet w opływającej w materialny dostatek, lecz duchowo pustej Szwecji, sprawiły, że zwrócił się ku konserwatyzmowi. Dziś Novak podkreśla, że aktywność gospodarcza angażuje wszystkie obszary człowieczeństwa, a w szczególności wolność, zdolność dokonywania wyboru i odpowiedzialność. Jest więc w pełni zgodna z biblijną wizją człowieka. Większość ludzi świeckich spędza zasadniczą część swojego czasu w pracy, czy to jako pracownicy najemni, czy jako przedsiębiorcy. Potrzebna jest więc „teologia gospodarki", która pokazywałaby kierunek działania „Martom tego świata".

Novak przypomina, że zdaniem Jana Pawła II, katolicka nauka społeczna nie jest żadną „trzecią drogą". „Trzecia droga" oznacza bowiem rodzaj nie istniejącej utopii, podczas gdy naszym zadaniem jest wykorzystanie siły tej aktywności, która już tkwi w świecie i która potrafi wzmocnić w nim dobro. Być może afirmacja aktywności ekonomicznej przedsiębiorcy i systemu rynkowego nie wypływa wprost z nauki Ewangelii, lecz nie możemy zapominać, że pozwalają one pomagać ubogim, a nic lepszego od nich nie jest człowiekowi dostępne. Chociaż kapitalizm i demokracja nie czynią królestwa Bożego, wspomagają jednak chrześcijańskie społeczeństwo, również na płaszczyźnie zbawienia. W tak zwanych państwach dobrobytu działalność na rzecz ubogich jest zdominowana przez agendy administracji rządowej – poszczególni ludzie nie są więc bezpośrednio zaangażowani w pracę charytatywną, a często są wręcz pozbawieni możliwości jej wykonywania. Tym samym niemożliwe lub przynajmniej utrudnione stają się autentyczne akty miłosierdzia i czynienia jałmużny, tak przecież ważne dla prawdziwie chrześcijańskiego życia. Nie powinniśmy zapominać, że wierzymy w zbawienie jednostkowe, nie zaś zbiorowe, a tymczasem obarczanie państwa obowiązkiem opieki nad ubogimi zdaje się temu przeczyć[3].

W jubileuszowym numerze pisma odnajdujemy również przegląd najważniejszych tematów, które przez minione piętnaście lat podejmowano na jego łamach. Były wśród nich: kwestia zagrożenia nuklearnego, problem kapłaństwa kobiet, liczne zagadnienia dotyczące gospodarki i polityki, jak również nastawienia amerykańskich intelektualistów do ustroju kapitalistycznego, kontrowersje wokół teologii wyzwolenia, problem laickiego humanizmu, kwestia aborcji i sztucznego sterowania płodnością. Pozwala to zauważyć, że niemal wszystkie ważne dla Kościoła i świata wydarzenia są komentowane przez pismo. Ciekawą rzeczą – i tym, co być może odróżnia „Crisis" od polskiej prasy katolickiej – jest przyjęte przez redakcję założenie, że intelektualiści katoliccy różnią się w poglądach na tematy społeczne, polityczne i ekonomiczne. Potrzebna jest więc stała dyskusja, i jej możliwość „Crisis" zaoferował im wszystkim.

Pisząc o „Crisisie", lecz ciągle mając na uwadze przyszłość polskiej prasy

[3] Poglądy, które M. Novak przedstawia w rozmowie z J. Koopmanem, odnaleźć można w jego nowej książce zatytułowanej *The Fire of Invention: Civil Society and the Future of the Corporation*, której ciekawą recenzję zamieszcza omawiany numer „Crisisu".

katolickiej, należy podkreślić, że jest to pismo starannie dopracowane. Ciekawa szata graficzna i wygodny format na pewno przyciągają czytelników. Prezentowany numer jest ilustrowany fotografiami przedstawiającymi wybitnych myślicieli katolickich, uzupełnionymi cytatami z ich najsłynniejszych dzieł. Czytelnik, który przecież nie musi być erudytą, dowiaduje się więc, że być może warto sięgnąć do pism takich autorów, jak: Ronald Knox, Evelyn Waugh, Christopher Dawson, Romano Guardini, Jacques Maritain, Gerhart Niemeyer czy John Henry Newman. Redakcja poleca również książki dotyczące religii (warto zwrócić uwagę na rubrykę pt. „Książki, które sprawiły, że jestem katolikiem"), filozofii społecznej, polityki, prawa. W obecnym numerze odnajdujemy również obszerny artykuł omawiający pięćdziesiąt najlepszych filmów katolickich w historii kina. Obok typowo religijnych obrazów znalazły się filmy: *Casablanca*, *Pinokio*, *Wiek niewinności* Martina Scorcese, *Niebieski* Krzysztofa Kieślowskiego oraz dzieła Akiro Kurosawy, Johna Forda, Franka Capry, Luisa Buñuela, a nawet Hitchcocka. Jest w tym numerze „Crisisu" również artykuł Deala W. Hudsona przywołujący powieści, które autor określa jako katolickie. Odnajdujemy też refleksję Roberta R. Reilly'a na temat muzyki Beethovena i „strasznego piękna" jego *Missa Solemnis*.

Jak wszystkie czasopisma, również „Crisis" drukuje ogłoszenia i reklamy. Są one jednak specyficzne. Jeśli ogłoszenia – to na przykład dotyczące konferencji na temat myśli Tomasza z Akwinu i Marcina Lutra. Jeśli reklamy – to przykładowo reklama poradnictwa finansowego: jak inwestować pieniądze, aby nie służyły one celom etycznie niedopuszczalnym.

Wszystkie te elementy sprawiają, że „Crisis" stale zyskuje czytelników. Być może warto przy redagowaniu rodzimych pism katolickich przyglądać się pismom takim jak „Crisis". Warto również zainteresować się przedrukami z „Crisisu", które mogą okazać się interesujące dla polskiego czytelnika.

Jubileuszowy numer „Crisisu" kończy felieton zatytułowany „Niech żyje Papież". Tego samego życzymy pismu, które tak wytrwale popularyzuje jego myśl.